

## Prawo i Sprawiedliwość w polskim systemie partyjnym ( przyczynek do dyskusji o systemotwórczej roli partii)

**S**pośród funkcji spełnianych przez partie polityczne, największą uwagę badaczy wypełniają te, które wpływają na relacje ze społeczeństwem i państwem oraz na relacje zachodzące wewnątrz partii<sup>1</sup>. Rzadziej bada się wpływ konkretnej partii na strategię współpracy lub konfrontacji przyjmowane przez pozostałe ugrupowania, który w innym miejscu nazwał funkcją systemotwórczą<sup>2</sup>. Jest on pochodną rozmiaru osiąganego poparcia (zdolnością jego utrzymywania lub powiększania) oraz poziomu atrakcyjności dla innych, ewentualnych partnerów koalicyjnych. Aby określić zakres, w jakim partia zdolna jest wpływać na kształt systemu partyjnego, należy zatem poddać analizie jej dokonania na arenie wyborczej, parlamentarnej i gabinetowej. Analiza ta ma charakter ilościowy i pozwala na uchwycenie trendów rozwojowych PiS jako uczestnika rywalizacji politycznej. Spróbuję określić również poziom znaczenia politycznego PiS, odwołując się do kryteriów jakościowych, pozwalających na ocenę skuteczności działania tej formacji jako rządzącej i opozycyjnej.

Wyniki osiągnięte przez Prawo i Sprawiedliwość w wyborach do Sejmu świadczą o tym, że partia ta, w ciągu sześciu lat potrafiła powiększyć swój elektorat ponad czterokrotnie (zob. tabela 1). Jeżeli za 100% potraktujemy rezultat osiągnięty w pierwszej elekcji – tj. w 2001 r. – to w 2005 r. wyniósł on 257,5%, a w 2007 r. – 419,3%. O ile w roku 2001 PiS była jedną ze słabszych formacji opozycji, zajmując czwarte miejsce za SLD, PO i Samoobroną, o tyle od 2005 r. stała się jedną z dwóch partii realnie walczących o władzę, choć ze zmiennym skutkiem. W 2005 r. zwycięstwo w wyborach do Sejmu towarzyszyło zwycięstwo w równoległej elekcji prezydenckiej, co oznaczało skoncentrowanie władzy wykonawczej w obrębie jednego środowiska politycznego (podobna sytuacja zaistniała wcześniej w latach 1995–1997 oraz

Tabela 1

**Liczba i procent głosów oraz mandatów uzyskanych przez PiS w wyborach do Sejmu**

	<b>2001</b>	<b>2005</b>	<b>2007</b>
Liczba głosów	1 236 787	3 185 714	5 183 477
% głosów	9,50	26,99	32,11
Liczba mandatów	43	155	166
% mandatów	9,34	33,69	36,09

**Źródło:** Dz. U. 2001, Nr 109, poz. 1186; Dz. U. 2005, Nr 195, poz. 1626; Dz. U. 2007, Nr 198, poz. 1439.

<sup>1</sup> Zob. K. Sobolewska-Myślik, *Partie i systemy partyjne na świecie*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2010, s. 24–29.

<sup>2</sup> Zob. A. Antoszewski, *Partie i systemy partyjne państw Unii Europejskiej na przełomie wieków*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2008, s. 53.

2001–2005, kiedy to u władzy pozostawał obóz postkomunistyczny). Ten stan rzeczy nie przetrwał całej kadencji i uległ istotnej zmianie w wyniku przedterminowych wyborów parlamentarnych w 2007 r., kiedy to po zwycięstwo sięgnęła Platforma Obywatelska. Utworzyła ona większościową koalicję gabinetową wraz z PSL jako młodszym partnerem, spychając pozbawiony potencjalnych sojuszników PiS do opozycji<sup>3</sup>.

Prawo i Sprawiedliwość weszło do Sejmu w 2001 r., prezentując się jako formacja konsekwentnie opozycyjna wobec spodziewanych rządów SLD, ale równocześnie krytyczna wobec Akcji Wyborczej Solidarność, z której się wywodziła. Nadziei, jaką żywili wyborcy w związku z powrotem do władzy obozu politycznego, rządzącego Polską w latach 1993–1997, PiS przeciwstawił popularność Lecha Kaczyńskiego, który jako minister sprawiedliwości w rządzie Jerzego Buzka, zyskał wysokie notowania opinii publicznej. W programie wyborczym PiS znalazły się wątki, które w przyszłości staną się osnową wizji IV Rzeczypospolitej, choć nazwa ta nie pojawiła się w ówczesnych dokumentach politycznych partii. Głównymi elementami diagnozy dokonanej przez PiS w przededniu wyborów były stwierdzenia o kryzysie państwa, zmarnowaniu szans rozwoju, niewykorzystaniu potencjału społecznego Polaków i o pogłębiającym się podziale Narodu *na tych, którzy jakoś sobie radzą i tych, którzy znaleźli się na marginesie życia*. Nacisk położony został na potrzebę oczyszczenia i naprawy państwa, zdecydowaną walkę z przestępczością i oczyszczenie elit, traktowane jako posunięcie *mające przywrócić Państwo Narodowi*<sup>4</sup>. Program ten kojarzył elementy konserwatywne (konieczność budowy nowego ładu moralnego opartego na wartościach wspólnotowych, walka z patologiami, rozbudowa aparatu ścigania), egalitarne (konieczność powstrzymania rosnącego zróżnicowania społeczeństwa, spowodowanego bezkrytyczną recepcją zasad gospodarki rynkowej) i populistyczne (odebranie państwa elitom, które je zawłaszczyły)<sup>5</sup>. Warte podkreślenia jest to, że, w diagnozie istniejącego stanu rzeczywistości nie eksponowano już w szczególności sposób negatywnej oceny komunistycznej przeszłości<sup>6</sup>, do czego odwoływały się ugrupowania prawicowe w latach dziewięćdziesiątych, a w zamierzeniach politycznych w ogóle pominięto kwestię lustracji i dekomunizacji. W sumie, program PiS z 2001 r. mógł uchodzić za umiarkowanie prawicowy (znacznie bardziej radykalnie prezentowała się w tym czasie Liga Polskich Rodzin).

Wynik uzyskany przez PiS w 2001 r. (9,50%) nie odbiegał od ustaleń sondażowych (w sierpniu 2001 poparcie wynosiło 10% a we wrześniu – 9%)<sup>7</sup>. Najlepszy rezultat osiągnął PiS w województwach mazowieckim (15,01%), małopolskim (12,63%), pomorskim (12,52%) oraz podlaskim (11,52%). Najmniejszym powodzeniem cieszył się PiS w województwie opolskim (5,33%), lubuskim (5,66%), wielkopolskim (6,71%) oraz świętokrzyskim (6,73%). Trudno więc uznać, by wyniki uzyskane w poszczególnych województwach zdecydowanie

<sup>3</sup> Należy podkreślić, że w wyniku wyborów 2007 r. do Sejmu nie przedostały się partie tworzące wraz z PiS koalicję gabinetową.

<sup>4</sup> Zob. *Wybory 2001. Partie i ich programy*, red. I. Słodkowska, Wydawnictwo Instytutu Studiów Politycznych PAN, Warszawa 2002, s. 89 i n.

<sup>5</sup> Zob. Y. Mény, Y. Sorel, *Zasadnicza dwuznaczność populizmu*, w: Y. Mény, Y. Sorel, *Demokracja w obliczu populizmu*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2007, s. 41–44.

<sup>6</sup> Wprawdzie w programie wyborczym z 2001 r. nawoływano do dziejów walki przeciwko rządowi komunistycznym w Polsce, zwłaszcza „Solidarności”, stwierdzając też, że *nie ma takiej polskiej tradycji, w której mieszcza się równocześnie Piłsudski i Bierut, Witos i Wycech, niepodległościowa PPS i PPR, Dmowski i Piasecki*, ale równocześnie podkreślano, że *miliony Polaków, którzy uczciwie i ciężko pracowali w PRL mają prawo do dumy ze swojego życia*. Zob. I. Słodkowska, *Wybory 2001...*, s. 92.

<sup>7</sup> *Preferencje partyjne na tydzień przed wyborami*, Komunikat z badań CBOS nr BS/125/2001.

odbiegały od średniej krajowej, różnicując wpływ partii w poszczególnych regionach. W szczególności, nie da się obronić tezy, że PiS święcił szczególne sukcesy w województwach biedniejszych i zaliczanych do bardziej tradycyjnych. Przegrał nie tylko z SLD, ale i z PO (np. w woj. małopolskim). Samoobrona pokonała go w 12 województwach (w tym, w lubelskim, świętokrzyskim, podkarpackim i podlaskim). LPR uzyskała lepszy wynik niż PiS w ośmiu województwach (w tym również w lubelskim, podkarpackim, podlaskim i warmińsko-mazurskim). Również PSL okazał się partią silniejszą w województwach warmińsko-mazurskim, lubelskim, świętokrzyskim i podkarpackim.

Od początku kadencji PiS, ze swoim 43-osobowym klubem usytuował się jako radykalna opozycja wobec rządzącej koalicji, niemająca samodzielnie większego znaczenia w Sejmie. Marginalizację tego ugrupowania podkreślił fakt, że do prezydium Sejmu nie przedostał się jego kandydat (Jarosław Kaczyński nie uzyskał wymaganej większości głosów). Nawet po odwołaniu Andrzeja Leppera ze stanowiska wicemarszałka Sejmu pozostało ono nie objęte, a PiS – do końca kadencji – nie był w nim reprezentowany, co zaogniało stosunki między rządzącymi i opozycją, uznającą ten fakt za przejaw jej dyskryminacji. Przedstawiciele PiS objęli stanowiska przewodniczących zaledwie trzech komisji, na ogólną liczbę 24. Były to komisje: Służb Specjalnych (Z. Wassermann), Odpowiedzialności Konstytucyjnej (L. Kaczyński) oraz Skarbu Państwa, Uwłaszczenia i Prywatyzacji (W. Walendziak). Nie dysponując dostateczną siłą, klub parlamentarny PiS podejmował – wspólnie z innymi ugrupowaniami opozycji inicjatywy ustawodawcze, głosował trzykrotnie przeciwko udzieleniu Radzie Ministrów wotum zaufania, zgłaszał wnioski o odwołanie ministrów (m.in. ministra skarbu W. Kaczmarska) oraz występował do Trybunału Konstytucyjnego w kwestii zgodności niektórych ustaw z Konstytucją (m.in. nowelizację ustawy o podatku dochodowym z listopada 2001 r.).

Jednak prawdziwą szansą PiS stało się powołanie w 10.01.2003 r. komisji śledczej do zbadania ujawnionych w mediach zarzutów dotyczących przypadków korupcji podczas prac nad nowelizacją ustawy o radiofonii i telewizji, zwanej potocznie komisją do sprawy Lwa Rywina. Wniosek o jej powołanie poparty został przez wszystkie kluby, w tym klub PiS. Podczas prac komisji, transmitowanych przez telewizję i śledzonych z uwagą przez opinię publiczną, zabłysła gwiazda dwóch polityków opozycji – Jana Rokity z PO oraz jedyne go reprezentanta PiS – Zbigniewa Ziobro. Ten ostatni był autorem najbardziej radykalnego raportu wieńczącego pracę komisji. Aczkolwiek komisja – w wyniku proceduralnego nieporozumienia – przegłosowała najbardziej korzystny dla rządzących raport autorstwa posłanki SLD Anity Błochowiak, to na posiedzeniu Sejmu w dniu 24.09.2004 r. przyjęto, że oficjalnym stanowiskiem parlamentu staje się, dołączony do materiałów, odrębny raport sporządzony przez Z. Ziobro, będący formalnie załącznikiem do uchwały komisji<sup>8</sup>. Raport Z. Ziobro, poparty przez wszystkich przedstawicieli opozycji (przy równoczesnej nieobecności części posłów SLD) uczynił z tego polityka jedną z najbardziej rozpoznawalnych twarzy Prawa i Sprawiedliwości, walnie przyczyniając się do wyborczej klęski SLD.

W listopadzie 2003 r. sondaże CBOS ukazały po raz pierwszy, przewagę partii opozycyjnej nad rządzącym SLD. Nie było nią Prawo i Sprawiedliwość, tylko Platforma Obywatelska, ale oznaczało to zapowiedź końca dominacji SLD na arenie wyborczej. Od marca 2004 r. PiS legitymował się – już do końca kadencji – wyższym poparciem niż SLD. W sierpniu 2004 r. Prawo i Sprawiedliwość wysunęło się w sondażach CBOS na drugą pozycję za PO (przedtem

<sup>8</sup> Tekst uchwały – M.P. 2004, Nr 41, poz. 711.

wyprzedzała je Samoobrona, a w czerwcu i lipcu – także LPR)<sup>9</sup>. Ostatnie miesiące przed wyborami ujawniły dynamicznie rosnące poparcie dla PiS, który – w comiesięcznych badaniach CBOS – wyprzedził Platformę w kwietniu, czerwcu i lipcu 2005 r., tracąc pierwszą pozycję w sierpniu i wrześniu<sup>10</sup>. Aczkolwiek, w większości badań przedwyborczych Platforma była faworytem zarówno elekcji parlamentarnej, jak i prezydenckiej, sondaże opinii publicznej ukazały wyraźnie wzrost znaczenia PiS w strukturyzowaniu rywalizacji wyborczej i jego rolę jako jednej z dwóch głównych stron konfliktu o władzę.

Do wyborów 2005 r. Prawo i Sprawiedliwość przystąpiło w zupełnie innych warunkach niż cztery lata wcześniej. Przede wszystkim odmienna była stawka elekcji, jako że niemal w tym samym czasie odbyły się wybory parlamentarne i prezydenckie. Zarysowała się więc możliwość zagarnięcia całej puli i skupienia władzy ustawodawczej i wykonawczej w rękach jednej formacji politycznej (sondaże wskazywały, że będzie to Platforma Obywatelska). Po drugie, po rezygnacji kandydata SLD na prezydenta, jasnym się stało, że walka o to stanowisko rozegra się – podobnie, jak walka o zwycięstwo w Sejmie – między przedstawicielami dwóch partii prawicowych. Tym samym, postkomunistyczna lewica przestała liczyć się w rywalizacji politycznej, co stanowiło wyraziste odejście od wzorców, które rywalizację tę wyznaczały w latach 1991–2001. Po trzecie, mimo różnic programowych między PO i PiS, mniej widocznych w pierwszej fazie kampanii, istotną rolę mógł odegrać fakt, że obie formacje wywodziły się z tego samego, „solidarnościowego” środowiska politycznego. Liderzy obu partii nie wykluczali współpracy po wyborach, co zapowiadało możliwość stworzenia niezwykle silnej koalicji gabinetowej, dysponującej większością potrzebną do przeprowadzenia zmian konstytucyjnych (za którymi opowiadało się zwłaszcza Prawo i Sprawiedliwość, dysponujące całościowym projektem nowej konstytucji). Ta zapowiedź była swoistym *novum* w polskiej rzeczywistości politycznej, jako że wcześniej koalicje formowały się dopiero po wyborach. Po czwarte, przystępując do elekcji parlamentarnej, PiS dysponował zwartą koncepcją programową, w postaci koncepcji IV Rzeczypospolitej, zapowiadającej gruntowną, wielowymiarową sanację rzeczywistości gospodarczej, społecznej i politycznej poprzez walkę z tzw. układem, obejmującym wszystkich tych, którzy działali po 1989 r. na szkodę Narodu (postkomunistów, służby specjalne, uwłaszczoną nomenklaturę)<sup>11</sup>. Koncepcja ta trafiała dobrze w społeczne nastroje, diagnozując zgodne z nimi bolączki i jednoznacznie wskazując winnych. We wrześniu 2005 r. potencjalni zwolennicy PiS uznawali to ugrupowanie za dające największą gwarancję przywrócenia uczciwości i wiarygodności rządów, kierowania się przez rządzących patriotyzmem i interesem narodowym oraz zwalczania przestępczości<sup>12</sup>. Program PiS – mający również poparcie intelektualistów, zwłaszcza w krytyce zjawiska określonego jako postkomunizm<sup>13</sup> – był również dobrze dostosowany do zauważonego w sondażach spadku aprobaty dla rządów demokratycznych i rosnącego przyzwolenia na rządy silnej ręki<sup>14</sup>.

<sup>9</sup> *Preferencje partyjne w grudniu*, Komunikat z badań CBOS, nr BS/189/2004.

<sup>10</sup> *Preferencje partyjne na tydzień przed wyborami*, Komunikat z badań CBOS, nr BS/50/2005.

<sup>11</sup> *IV Rzeczpospolita. Sprawiedliwość dla wszystkich*, program PiS z 2005 r. dostępny na stronie WWW.pis.org.pl.

<sup>12</sup> *Motywacje wyborcze w wyborach parlamentarnych*, Komunikat z badań CBOS, nr BS/145/2007.

<sup>13</sup> Zob. np. A. Zybortowicz, *W uścisku tajnych służb. Upadek komunizmu i układ postnomenklaturowy*, Wydawnictwo Antyk, Komorów 1993; J. Staniszkis, *Postkomunizm. Próba opisu*, Słowo/obraz/terytoria, Gdańsk 2001; Z. Krasnodębski, *Demokracja peryferii*, Słowo/obraz/terytoria, Gdańsk 2003.

<sup>14</sup> Jesienią 2005 r. 52% respondentów CBOS zgadzało się ze stwierdzeniem, że rządy niedemokratyczne mogą być niekiedy bardziej pożądane niż rządy demokratyczne. W tym samym badaniu, ponad 77% respondentów wyraziło opinię, że w demokracji za dużo jest niezdecydowania i gadania. Obniżył się też odsetek osób utożsamiających demo-

Główną przyczyną sukcesu PiS, ujawniającą równocześnie systemotwórczą rolę tej formacji stało się przededefiniowanie głównej osi rywalizacji politycznej. W miejsce konfliktu między „Polską akowską” a „Polską postkomunistyczną” (w której stronami byłyby SLD oraz partie „postsolidarnościowe”) ogłoszony został konflikt między „Polską liberalną”, reprezentowaną przez PO, oraz „Polską solidarną”, której wyrazicielem stał się PiS. W ten sposób zmienił się główny wymiar rywalizacji partyjnej: różnice kulturowe, leżące wcześniej u jej podstaw zostały zastąpione różnicami ekonomicznymi<sup>15</sup>, a tzw. podział postkomunistyczny, bazujący głównie na odniesieniach do przeszłości, przestał być wyznacznikiem struktury rywalizacji<sup>16</sup>. Oznaczało to nie tylko głęboką, jakościową zmianę polskiego systemu partyjnego, ale równocześnie stawiało pod znakiem zapytania możliwość zawarcia koalicji gabinetowej przez PO i PiS – główne strony politycznego konfliktu. O ile bowiem, w pierwszej fazie kampanii, obie partie walczyły o to, kto będzie głównym rywalem rządzących, prześcigając się w ich krytyce, o tyle w drugiej, ostrze tej krytyki skierowały wzajemnie ku sobie.

Wybory 2005 r. przyniosły nieznaczne zwycięstwo PiS, odniesione nad PO w warunkach najniższej po 1989 roku frekwencji wyborczej. Trzeba wyraźnie podkreślić, że na zwycięską formację głosowało 10,54% uprawnionych do głosowania (pod rządami ordynacji z 1993 i 2001 r. gorszy wynik uzyskał tylko SLD w 1993 r. – 7,89%). Zwycięzca rywalizacji prezydenckiej – L. Kaczyński – uzyskał w drugiej turze poparcie nieco ponad jednej czwartej uprawnionych (27,27%). Uwzględniając nadto wysoki poziom rywalizacyjności wyborów, należy zgodzić się z opinią, że zwycięstwo PiS w skali kraju trudno określić jako imponujące<sup>17</sup>. Tym niemniej, w jego wyniku, a zwłaszcza na skutek uzyskania względnej większości w Sejmie oraz objęcia prezydentury, PiS zyskał możliwość wprowadzenia w życie swojej wizji politycznej, pod warunkiem pozyskania partnerów koalicyjnych. Dodać też należy, że partia ta, wygrywając z PO w 23 okręgach, zaznaczyła wyraźnie swoją przewagę nad rywalem w województwach małopolskim, podkarpackim, lubelskim, podlaskim, łódzkim, świętokrzyskim, kujawsko-pomorskim oraz mazowieckim (prócz miasta Warszawy), co oznaczało, że tym razem odniosła zwycięstwo w okręgach uznawanych za najmniej rozwinięte gospodarczo i najbardziej tradycyjne, stając się reprezentacją tych, którzy na transformacji stracili i tych, którym konserwatywna wizja ładu społecznego, opartego na narodowej i katolickiej tożsamości, była najbliższa.

Wybory przeprowadzone w 2005 r. przyniosły rozczarowanie nie tylko sympatykom Platformy Obywatelskiej, ale także, a może nawet przede wszystkim, zwolennikom utworzenia koalicji PO–PiS, obecnych w elektoratach obu tych partii. Liczyłaby ona 288 mandatów i w zasadzie marginalizowałaby opozycję. Już po wyborach, 79% zwolenników PiS i 75% zwolenników PO sądziło, że uda się utworzyć koalicyjny rząd, a ponad połowa wyborców

---

kracząc z wolnością. Zob. *Stosunek Polaków do demokracji*, Komunikat z badań CBOS, nr BS/194/2005. Tłumaczy to, dlaczego silnie antyliberalny (odrzucający koncepcję liberalnej demokracji) program PiS zyskał znaczące poparcie.

<sup>15</sup> Zob. R. Markowski, *Wybory 2005 – chaos czy restrukturyzacja systemu partyjnego?*, w: *Wybory 2005. Partie i ich programy*, red. I. Słodkowska, A. Dołbakowska, Wydawnictwo Instytutu Studiów Politycznych PAN, Warszawa 2006, s. 18.

<sup>16</sup> Zob. szerzej, M. Grabowska, *Podział postkomunistyczny. Społeczne podstawy polityki w Polsce po 1989 roku*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2004. Por. też A. Szczerbiak, *The Birth of a Bipolar Party System or a Referendum on Polarizing Government? The October 2007 Polish Parliamentary Election*, „Journal of Communist Studies and Transition Politics” 2008, vol. 24, nr 3, s. 427–429.

<sup>17</sup> R. Markowski, *Wybory 2005...*, s. 15. Trzeba tu jednak odnotować, że wyraźne zwycięstwo odniósł PiS w województwach Polski Południowo-Wschodniej, zwłaszcza w podkarpackim i małopolskim oraz w okręgu Warszawa II, obejmującym województwo mazowieckie bez miasta Warszawy.



obu partii uważała, że ich współpraca będzie się układać dobrze<sup>18</sup>. Tymczasem pierwszy, powołany po wyborach, mniejszościowy, jednopartyjny rząd K. Marcinkiewicza uzyskał w dniu 10.11.2005 r. wotum zaufania od Sejmu, głosami PiS, Samoobrony, LPR i PSL oraz 5 posłów niezależnych, przy sprzeciwie PO i SLD. Kolejne głosowania ujawniły, że gabinet K. Marcinkiewicza zyskuje systematyczne poparcie nie tylko własnej formacji (155 mandatów), ale także klubów Samoobrony (56 mandatów) oraz Ligi Polskich Rodzin (34 mandaty). W ten sposób przeprowadzono w grudniu 2005 r. ważną dla PiS, a kontrowersyjną decyzję zmiany ustawy o radiofonii i telewizji, polegającą na rekonstrukcji organizacyjnej i personalnej Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, zwiększającej wpływ PiS na media publiczne, w tym zwłaszcza na telewizję.

W lutym 2006 r. pomiędzy PiS, Samoobroną i LPR zawarty został pakt stabilizacyjny, natomiast w maju 2006 r. utworzona została formalna koalicja gabinetowa między PiS, Samoobroną i LPR, dysponująca bezwzględną większością mandatów w Sejmie. Partią dominującą w koalicji było, rzecz jasna, Prawo i Sprawiedliwość. Głosami posłów trzech partii koalicyjnych, realizujących wolę lidera PiS, powołany został w dniu 14.07.2006 r. gabinet J. Kaczyńskiego. W kwietniu 2007 r., po odejściu z klubu PiS M. Jurka i grupy posłów rozczarowanych wynikiem głosowania nad zmianami Konstytucji, rząd J. Kaczyńskiego stał się gabinetem formalnie mniejszościowym (jego parlamentarne zaplecze wynosiło w tym momencie 223 mandaty). Pomimo występujących w koalicji napięć, czego spektakularnym przejawem było usunięcie z niej Samoobrony we wrześniu 2006 r. (na okres niecałego miesiąca), przetrwała ona do końca wakacji 2007 r., chociaż znacząco przyczyniła się do obniżenia stabilności systemu partyjnego na arenie gabinetowej, „produkując” w ciągu dwóch lat aż sześć gabinetów<sup>19</sup>.

Tabela 2

## Stabilność gabinetowa w latach 2005–2007

K. Marcinkiewicz (PiS)	<b>PiS</b>	JM	5,5
K. Marcinkiewicz (PiS)	<b>PiS, LPR, „S”</b>	KW	3,0
J. Kaczyński (PiS)	<b>PiS, LPR, „S”</b>	KW	2,0
J. Kaczyński (PiS)	<b>PiS, LPR</b>	KM	1,0
J. Kaczyński (PiS)	<b>PiS, LPR, „S”</b>	KW	9,5
J. Kaczyński (PiS)	<b>PiS</b>	JM	4,5

JM – jednopartyjny gabinet mniejszościowy;

KW – koalicja większościowa

KM – koalicja mniejszościowa.

**Źródło:** Obliczenia własne.

Zdymisjonowanie ministrów z Samoobrony i LPR, pociągające za sobą rozpad koalicji zakończyło się wnioskiem o samorozwiązanie Sejmu, przegłosowanym pozytywnie w dniu 7 września 2007 r. Należy podkreślić, że podjęcie decyzji w tej sprawie wymagało zgody Prawa i Sprawiedliwości, bez której nie mogła ona dojść do skutku. Zgodnie z Konstytucją (art. 98 ust. 3) decyzja o skróceniu kadencji wymaga dwóch trzecich głosów ustawowej liczby posłów. W momencie rozwiązania Sejmu klub PiS liczył 152 osoby, a więc więcej niż jedną

<sup>18</sup> *Opinie o koalicji PiS i PO*, komunikat z badań CBOS, nr BS/166/2005, s. 1 i 6.

<sup>19</sup> Zgodnie z przyjętą w literaturze tendencją za odrębny gabinet traktowany jest taki, który działa pod przewodnictwem tego samego premiera, w tej samej konfiguracji partyjnej.

trzecią, niezbędną dla zablokowania takiej inicjatywy. Zgoda na samorozwiązanie Sejmu oznaczała przedterminowe wybory, w których PiS po raz kolejny podjął walkę o władzę z PO. Strategia wyborcza PiS opierała się na założeniu, że jego program polityczny nadal jest akceptowany<sup>20</sup>, a główną winę za spadek popularności rządu i samej partii ponoszą koalicjanci, których elektorat można będzie przechwycić, powiększając znacznie poziom poparcia. Nie wzięto jednak pod uwagę dwóch niekorzystnych dla PiS tendencji. Pierwszą z nich było zdecydowane powiększenie rozmiaru negatywnego elektoratu tej partii. Tylko pomiędzy styczniem a wrześniem 2007 r. odsetek osób, które zadeklarowały, że na pewno nie zagłosują na PiS, wzrósł z 25 do 34%<sup>21</sup>. Po drugie, nie przewidziano zmiany nastrojów społecznych wobec kwestii demokracji. Jesienią 2007 r. odsetek osób aprobujących stwierdzenie, że niekiedy rządy niedemokratyczne mogą być bardziej pożądane niż rządy demokratyczne spadł z 52% w 2005 do 31%<sup>22</sup>. Mogło to być wyrazem niezadowolenia ze stylu rządzenia, jaki prezentowała koalicja PiS–Samoobrona–LPR<sup>23</sup>. Istotną okazała się też konsekwencja założenia, że za spadek zaufania do rządzących (w tym do PiS jako wiodącej partii koalicji, do J. Kaczyńskiego jako premiera i do L. Kaczyńskiego jako prezydenta) zapłacą partie koalicyjne. Przejęcie elektoratu Samoobrony i LPR (które rzeczywiście częściowo się dokonało) oznaczało nie tylko eliminację tych partii z Sejmu, ale równocześnie pozbawiało PiS potencjalnych partnerów koalicyjnych. Dwubiegunowa rywalizacja PiS i PO, związana ze wzrostem poziomu animozji i agresji obu tych ugrupowań wykluczała całkowicie ich współpracę. Stawką wyborów do Sejmu stało się więc dla PiS nie tylko polepszenie wyniku, ale także próba osiągnięcia bezwzględnej większości mandatów lub zwiększenie potencjału koalicyjnego. Oba te ostatnie cele okazały się jednak poprzeczką zbyt wysoką. W rezultacie, zamiast 246 mandatów, którymi dysponowała koalicja PiS – Samoobrona – LPR, osamotnione Prawo i Sprawiedliwość musiało zadowolić się 166-ma miejscami w Sejmie<sup>24</sup>.

Wybory 2007 r. przyniosły potwierdzenie zarówno dwubiegunowości rywalizacji politycznej, jak i faktu, że jedną z dwóch głównych stron międzypartyjnego konfliktu jest nadal Prawo i Sprawiedliwość. Przystępując do wyborczej batalii z tym samym programem politycznym, PiS zdołał znacząco powiększyć swój wynik, choć nie starczyło to do pokonania Platformy. Na obie partie padło łącznie 73,62% głosów, co świadczy o wzroście poziomu koncentracji rywalizacji politycznej. PiS utrwalił swą przewagę w województwie małopolskim (ale już oprócz okręgu krakowskiego), podkarpackim, lubelskim, świętokrzyskim, podlaskim i łódzkim (z wyjątkiem okręgu obejmującego miasto Łódź), wygrywając jednak z PO tylko w 14 okręgach wyborczych. Ponowne zwycięstwo nad PO udało się odnieść w okręgu lubelskim, chełmskim, piotrkowskim, sieradzkim, chrzanowskim, nowosądeckim, tarnowskim, plockim, radomskim, siedleckim, krośnieńskim, rzeszowskim, białostockim i kieleckim. Co ważniejsze, PiS okazał się niezdolny do „odzyskania” choćby jednego okręgu, w którym uprzednio przegrał z PO.

<sup>20</sup> Badania CBOS przeprowadzone w lutym 2007 r. ujawniły, że odsetek osób uznających program PiS za zgodny ze swoimi oczekiwaniami wynosił 39% i był tylko o 1% niższy niż w roku 2005. Wzrosła natomiast liczba tych, którzy uznali go za sprzeczny z oczekiwaniami (odp. 34% w 2007 r. i 20% w 2005 r.).

<sup>21</sup> Zob. *Siła preferencji politycznych, alternatywy wyborcze, elektoraty negatywne*, Komunikat z badań CBOS, nr BS/149/2007.

<sup>22</sup> *Spojrzenie na demokrację po wyborach parlamentarnych*, Komunikat z badań CBOS, nr BS/173/2007.

<sup>23</sup> Zob. M. Kolczyński, M. Mazur, *Siła masowego wrażenia*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2009, s. 12.

<sup>24</sup> Zwraca na to uwagę R. Markowski, *The 2007 Polish Parliamentary Election: Some Structuring, Still a Lot of Chaos*, „West European Politics” 2008, vol. 31, nr 5, s. 1059.

Charakterystyczną cechą wyborów 2007 r. było to, że w istocie rzeczy stanowiły one plebiscyt za utrzymaniem PiS przy władzy lub przeciw niemu. Także i z tego powodu (a nie tylko osiągniętego wyniku) można stwierdzić, że partia ta odegrała w nich niezwykle istotną, systemotwórczą rolę. Nie ulega wątpliwości, że Platforma okazała się skuteczniejsza w mobilizowaniu niezadowolonych wyborców niż PiS w mobilizacji swoich zwolenników. Wyraziło się to w zmniejszeniu poziomu rywalizacji (zob. tabela 3), co oznacza, że przewaga pierwszej partii nad drugą była w 2007 r. większa niż dwa lata wcześniej. Trzeba jednak podkreślić, że nie potwierdziły się oceny, sugerujące niezdolność Prawa i Sprawiedliwości do pozyskiwania nowych wyborców<sup>25</sup>. Jak wynika z sondażu *exit poll* Pracowni Badań Społecznych, PiS „zagospodarował” ponad 1 800 000 głosów oddanych przez nowych wyborców (Platforma zyskała ich ponad 2 500 000)<sup>26</sup>.

Tabela 3

## Zmiana parametrów rywalizacji między partyjnej w latach 2005–2007

	2005	2007
% głosów oddanych na dwie najsilniejsze partie	51,13	73,62
% mandatów uzyskanych przez dwie najsilniejsze partie	61,96	81,52
Poziom rywalizacyjności na poziomie wyborczym	0,89	0,77
Poziom rywalizacyjności na poziomie parlamentarnym	0,86	0,79

Źródło: Dz. U. 2005, Nr 195, poz. 1626; Dz. U. 2007, Nr 198, poz. 1439.

Wybory 2007 r. przyniosły jeszcze jeden efekt w postaci wyższego niż poprzednio poziomu legitymacji zwycięzcy. PO uzyskała nieco ponad 21% głosów osób uprawnionych do głosowania. Jest to wynik dwukrotnie wyższy niż ten, który osiągnął PiS w 2005 r. Prawo i Sprawiedliwość także polepszyło swój rezultat z 2005 r., zdobywając blisko 17% tak liczonych głosów. Niewątpliwym wpływ miała tu frekwencja wyborcza, która wyniosła w 2007 r. 53,88%, a więc ponad 13% więcej niż przed dwu laty. Z drugiej strony, skutkiem koncentracji poparcia dla dwóch głównych formacji, scena polityczna uległa czasowemu zamknięciu, a przestrzeń parlamentarna, okupowana od 2001 r. przez sześć partii okazała się dostępna tylko dla czterech z nich. Warto przy okazji podkreślić, że do Sejmu – i to już po raz kolejny – nie przedostało się żadne nowe ugrupowanie. Fakt ten świadczy, zdaniem niektórych badaczy, o postępującej stabilizacji systemu partyjnego, choć nadal podważa ją wysoka chwiejność wyborcza<sup>27</sup>. Nie można zaprzeczyć, że głównym elementem tej stabilizacji jest utrzymanie przez Platformę i PiS roli jednego z dwóch pretendentów do rządzenia.

Przegranie wyborów do Sejmu oznaczało dla PiS nie tylko utratę władzy, ale również znaczne zmniejszenie wpływu na proces decyzyjny w parlamencie. Wprawdzie reprezentant tej partii (K. Putra) został wicemarszałkiem Sejmu, a przedstawiciele PiS objęli przewodnictwo w siedmiu komisjach, nie zmieniło to jednak faktu, że wobec zawarcia większościowej koalicji gabinetowej, obejmującej PO i PSL, opozycja PiS była zbyt słaba. Na jej niekorzyść działało także i to, że rozbieżności między PiS i drugim ugrupowaniem opozycyjnym – SLD – wydawały się zbyt głębokie, by mogło dojść między nimi do współpracy. W praktyce okazało się jednak, że współpraca taka jest możliwa, a w dodatku, może być niekiedy skuteczna.

<sup>25</sup> *Sila preferencji politycznych...*, s. 4–5.

<sup>26</sup> R. Markowski, *The 2007 Polish Parliamentary Election...*, s. 1060.

<sup>27</sup> *Ibidem*, s. 1066.



Wyjaśnienia należy szukać w fakcie, że PiS jako partia opozycyjna zyskiwała dodatkowe wzmocnienie w postaci blokujących uprawnień prezydenta, przewidzianych w art. 122 ust. 3 i 5 Konstytucji (możliwość wystąpienia do Trybunału Konstytucyjnego z wnioskiem w sprawie zgodności uchwalonej przez Sejm ustawy z Konstytucją lub przekazania ustawy do ponownego rozpatrzenia przez Sejm). W przypadku skorzystania przez Prezydenta z prawa weta, większość potrzebna do ponownego przegłosowania ustawy wynosi, zgodnie z Konstytucją, 3/5 głosów, co równa się liczbie 276 mandatów. Do odrzucenia weta wystarczą więc 184 głosy (a w praktyce mniej). Na początku kadencji PiS i lewica dysponowały łącznie 208 mandatami. Umożliwiało to skuteczne przeciwstawienie się odrzuceniu prezydenckiego weta przez rządzącą koalicję, która miała w Sejmie 238 głosów. W przeciwieństwie do poprzedniej kadencji parlamentu, od momentu objęcia władzy przez Platformę do września 2009 r., Prezydent L. Kaczyński skorzystał z tego prawa 17 razy. Koalicja nie zdołała odrzucić sprzeciwu głowy państwa w ważnych dla siebie sprawach, związanych m.in. z ustawą medialną, reformą służby zdrowia, reformą emerytur i rent, czy też zwalczania nieuczciwej konkurencji. Odrzucenie weta zablokowały łącznie PiS i SLD, który bądź głosował, tak jak PiS, bądź (ustawa medialna) – wstrzymywał się od głosu. W opinii wielu komentatorów, współdziałanie takie świadczy o powstaniu nieformalnej koalicji obu tych partii, choć oficjalnie obie od takiej opinii się odżegnywały. Nie ulega jednak wątpliwości, że takie współdziałanie znacznie zwiększa znaczenie opozycji, której PiS pozostaje główną siłą. Dodać też należy, że mimo porażki w wyborach do Sejmu, PiS – zdobywając 166 mandatów – zachował zdolność samodzielnego zablokowania zmian konstytucyjnych (utracił ją dopiero pod koniec 2010 r., po uformowaniu się klubu parlamentarnego Polska jest Najważniejsza)<sup>28</sup>.

Pomimo przegranej w wyborach do Sejmu w 2007 r., Prawo i Sprawiedliwość zachowało nadal zdolność do określania głównej osi konfliktu międzypartyjnego i stanowi jedyną alternatywę wobec rządów Platformy Obywatelskiej, skutecznie hamując aspiracje SLD do spełnienia podobnej roli. Formułując program gospodarczy i społeczny, zawierający wiele postulatów o lewicowym charakterze, PiS wymusił na Sojuszu wyeksponowanie kwestii moralnych i obyczajowych w sposób, który nie zyskuje aprobaty zbyt wielu wyborców. Sondaże opinii publicznej, a także wyniki wyborów przeprowadzonych po 2007 r. wykazują niezmiennie dominację obu prawicowych ugrupowań nad pozostałymi partiami reprezentowanymi w Sejmie, nie mówiąc o opozycji pozaparlamentarnej. Comiesięczne badania CBOS dowodzą, że wciąż utrzymuje się znaczna przewaga Platformy nad PiS, ale obie te partie mogą liczyć na co najmniej 60–70% głosów i realnie nie zagraża im żaden konkurent<sup>29</sup>. W 2010 r. chciało na nie przeciętnie głosować od 62 do 70%<sup>30</sup>. Pomimo zmian organizacyjnych, nadal w kryzysie znajduje się lewica, a poparcie dla ugrupowań, które były obecne w Sejmie w latach 2001–2007 pozostaje śladowe. W opinii publicznej – przynajmniej do wyborów samorządowych 2010 r. – nie zaistniały również żadne nowe (jak np. Demokratyczna Partia Kobiet czy Ruch Poparcia Janusza Palikota) lub reaktywowane (jak Stronnictwo Demokratyczne) formacje polityczne. Dopiero w ostatniej fazie kampanii wyborczej do samorządu

<sup>28</sup> W grudniu 2010 r. liczba posłów PiS wynosiła 146.

<sup>29</sup> *Preferencje partyjne Polaków w marcu*, Komunikat z badań CBOS, nr BS/45/2008; *Preferencje partyjne Polaków w grudniu*, Komunikat z badań CBOS, nr BS/183/2008; *Preferencje partyjne Polaków we wrześniu*, Komunikat z badań CBOS, nr BS/123/2009; *Preferencje partyjne Polaków w październiku*, Komunikat z badań CBOS, nr BS/138/2010. Przewaga PO nad PiS zmalała w okresie między majem a sierpniem 2010 r. (po katastrofie smoleńskiej i w czasie kampanii wyborczej w wyborach prezydenta).

<sup>30</sup> *Preferencje partyjne w październiku*, Komunikat z badań CBOS, nr BS 138/2010.

pojawiło się na polskiej scenie politycznej stowarzyszenie Polska Jest Najważniejsza, utworzone przez osoby wykluczone z PiS oraz te, które zeń odeszły. Tworząc klub parlamentarny, stowarzyszenie zyskało szansę na odegranie w przyszłości bardziej znaczącej roli.

Jeśli poddamy analizie dokonania PiS na arenie wyborczej po 2001 r., to nasuwają się tu trzy uwagi. Po pierwsze, zarówno wybory parlamentarne w 2005 i 2007 r., jak i prezydenckie – w 2005 i 2010 r. pozostają niezmiennie przede wszystkim konfrontacją PO z PiS-em. Tylko te dwie partie walczą realnie o władzę, co – do pewnego stopnia – upodabnia polski system partyjny na tym etapie rozwoju do klasycznej dwupartyjności. Podobnie przedstawia się kwestia wyborów do Parlamentu Europejskiego w 2009 r. oraz wyborów samorządowych w 2006 i 2010 r. Po drugie, we wszystkich elekcjach przeprowadzonych po 2005 r. Prawo i Sprawiedliwość przegrało z Platformą, zachowując jednak niczym niezagrożone drugie miejsce. Bez względu na liczbę głosów uzyskanych przez obie partie w sześciu kolejnych konfrontacjach po 2005 r. (wyborach samorządowych 2006 r., wyborach parlamentarnych 2007 r. wyborach do Parlamentu Europejskiego w 2009 r., pierwszej i drugiej turze wyborów prezydenckich w 2010 r. oraz w wyborach samorządowych 2010 r.) i poziom rywalizacyjności<sup>31</sup> przedstawia tabela 4. Po trzecie, jeśli pod uwagę weźmiemy wyłącznie wyniki wyborów parlamentarnych i prezydenckich – a więc tych, które decydują o tym, kto realnie sprawuje władzę w Polsce – Prawo i Sprawiedliwość, podobnie jak Platforma Obywatelska, okazało się zdolne do systematycznego powiększania rozmiaru swego elektoratu przez okres 9 lat. Pomimo pięciu kolejnych porażek, z elekcji na elekcję liczba głosów oddawanych na PiS lub jego kandydata na stanowisko prezydenta wzrasta – od 1 236 787 w wyborach do Sejmu w 2001 r. do 6 128 255 głosów w pierwszej turze wyborów prezydenckich w 2010 r. (tabela 5).

Tabela 4

**Liczba głosów uzyskanych przez PiS i PO oraz poziom rywalizacyjności**

	2006 (sam.)*	2007 (parl.)	2009 (PE)	2010 (prez.) I tura	2010 (prez.) II tura	2010 (sam.)*
<b>PiS</b>	<b>3 038 002</b>	<b>5 183 477</b>	<b>2 017 607</b>	<b>6 128 255</b>	<b>7 919 134</b>	<b>2 931 867</b>
PO	3 306 667	6 701 010	3 271 852	6 981 319	8 933 887	3 930 210
wr	0,92	0,77	0,61	0,88	0,89	0,74

\* – wzięto tu pod uwagę głosy oddane na kandydatów do sejmików wojewódzkich;

wr – współczynnik rywalizacyjności.

**Źródło:** www.pkw.gov.pl.

Tabela 5

**Dynamika poparcia dla PiS i PO w wyborach parlamentarnych i prezydenckich**

	2001 (parl.)	2005 (parl.)	2005 (prez.)*	2007 (parl.)	2010 (prez.)*
<b>PiS</b>	<b>1 236 787</b>	<b>3 185 714</b>	<b>4 947 927</b>	<b>5 183 477</b>	<b>6 128 255</b>
PO	1 651 099	2 849 259	5 429 666	6 701 010	6 981 319

\* – I tura.

**Źródło:** www.pkw.gov.pl.

<sup>31</sup> Poziom rywalizacyjności obliczam dzieląc liczbę głosów uzyskanych przez drugie ugrupowanie (w tym przypadku PiS) przez liczbę głosów, jaka padła na zwycięzcę wyborów.

Podsumowując, w latach 2005–2010 Prawo i Sprawiedliwość utrzymało zdolność określania dynamiki rywalizacji politycznej, zarówno na arenie wyborczej, jak i parlamentarnej, niezależnie od tego, czy było partią rządzącą, czy opozycyjną. Pomimo przegranych w 2007 r. wyborów parlamentarnych, narzuciło swym konkurentom konieczność zajęcia stanowiska w konflikcie między „Polską liberalną” a „Polską solidarną”, który samo wyznaczyło jako główną oś rywalizacji politycznej. Skutecznie przejęło postulaty lewicy w kwestiach gospodarczych i socjalnych, zachowując wizerunek partii prawicowej w kwestii wizji państwa i jego moralnych fundamentów. Zdołało ukształtować elektorat, odróżniający się od elektoratów innych partii cechami socjodemograficznymi i postawami politycznymi<sup>32</sup> i silnie z PiS się identyfikujący<sup>33</sup>. Z uwagi na swój potencjał wyborczy, wymusiło na Platformie Obywatelskiej strategię, opartą w znacznej mierze na ogniskowaniu się na problematyce związanej z postulatami i działaniami największej partii opozycyjnej, co dodatkowo umacniało pozycję PiS jako jedynego realnego rywala<sup>34</sup>. Doprowadziło do tego, że wybory z 2007 r. stały się plebiscytem w sprawie rządów PiS (prawda, że przegranym, ale skupiającym na tej partii uwagę). Jako partia opozycyjna, PiS nie uzyskał wprawdzie potencjału koalicyjnego, ale, podejmując w ograniczonym zakresie nieformalną współpracę z SLD, doprowadził do zablokowania niektórych, ważnych projektów politycznych obozu rządzącego.

To, czy PiS utrzyma w przyszłości zdolność strukturyzowania rywalizacji politycznej w Polsce pozostaje jednak sprawą otwartą. Jedną z przesłanek negatywnej odpowiedzi na tak postawione pytanie jest fakt słabnięcia powiązań PiS z tzw. „miękkim elektoratem”. W maju 2005 r., przed zwycięskimi dla PiS wyborami parlamentarnymi PiS był najczęściej wymieniany przez wyborców jako partia „drugiego wyboru”. W tej roli widziało go 20% wyborców<sup>35</sup>. W lutym 2007 r., po przeszło roku rządów liczba ta zmniejszyła się do 10%<sup>36</sup>. Między lutym 2007 r. a październikiem 2010 r. liczba osób, które skłonne byłyby głosować na PiS jako na partię „drugiego wyboru” spadła do zaledwie 5%<sup>37</sup>. Prawdopodobnie ta dotyczy również wyborów prezydenckich. W maju 2010 r., na dwa miesiące przed elekcją prezydencką, B. Komorowski był kandydatem „drugiego wyboru” dla 20% potencjalnego elektoratu PiS, podczas, gdy J. Kaczyński – dla 9% elektoratu PO<sup>38</sup>. Jeszcze istotniejsze jest to, że systematycznie zwiększa się rozmiar elektoratu negatywnego – tj. wyborców, którzy deklarują, że w żadnym wypadku nie zgłoszą na daną partię. W maju 2005 r. negatywny stosunek do PiS wyraziło 9% wyborców<sup>39</sup>. Dyna-

<sup>32</sup> Zob. P. Śpiewak, *Elektorat PiS w dwa lata po wyborczej klęsce*, w: *Prawo i Sprawiedliwość*, red. M. Migalski, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2010, s. 7–23. Zob. też *Elektoraty głównych partii politycznych*, Komunikat z badań CBOS, nr BS/138/2009, a także *Referencje partyjne w lipcu oraz elektoraty trzech największych ugrupowań*, Komunikat z badań CBOS, nr BS/102/2010.

<sup>33</sup> Zob. *Poczucie reprezentatywności partii politycznych*, Komunikat z badań CBOS, nr BS/34/2007.

<sup>34</sup> Zob. M. Kolczyński, M. Mazur, *Sila masowego wrażenia...*, s. 55.

<sup>35</sup> *Układ poparcia dla partii politycznych przed wyborami do parlamentu*, Komunikat z badań CBOS, nr BS/100/2005, s. 5.

<sup>36</sup> *Układ poparcia dla partii politycznych – alternatywy wyborcze i elektoraty negatywne*, Komunikat z badań CBOS, nr BS/25/2007, s. 4.

<sup>37</sup> Zob. *Alternatywy wyborcze i elektoraty negatywne*, Komunikat z badań CBOS, nr BS/151/2010, s. 7. Dla porównania: SLD jako partię „drugiego wyboru” widziało w październiku 2010 r. 21% wyborców, PSL – 12%, a PO – 9%.

<sup>38</sup> *Przed wyborami prezydenckimi – szanse wyborcze kandydatów a sympatie i antypatie elektoratów*, Komunikat z badań CBOS, nr BS/76/2010, s. 4. Przed wyborami 2005 r., możliwość przeniesienia głosu na kandydata partii będącej głównym rywalem dopuszczało 26% potencjalnych wyborców D. Tuska i 21% potencjalnych wyborców L. Kaczyńskiego. Zob. *Przed wyborami prezydenckimi – pewność poparcia, szanse wyborcze kandydatów, sympatie i antypatie elektoratów*, Komunikat z badań CBOS, nr BS/128/2005.

<sup>39</sup> *Układ poparcia dla partii politycznych przed wyborami do parlamentu*, Komunikat z badań CBOS, nr BS/100/2005, s. 9.

miczny wzrost elektoratu negatywnego nastąpił już w 2007 r., gdy PiS był jeszcze partią rządzącą (z 24% w lutym do 34% we wrześniu)<sup>40</sup>. Jak wykazują późniejsze badania, elektorat negatywny PiS w maju 2009 r., a więc po półtorarocznym wypełnianiu przez tę partię roli głównego ugrupowania opozycyjnego, wynosił 43%<sup>41</sup>. Sytuacja nie uległa zmianie w okresie późniejszym. Przed wyborami prezydenckimi, możliwość poparcia J. Kaczyńskiego odrzucało 38% wyborców, podczas, gdy B. Komorowskiego – ponad trzykrotnie mniej (12%)<sup>42</sup>. W październiku 2010 r., a zatem już po wyborach prezydenckich, ale jeszcze przed rozłamem, w wyniku którego powstało stowarzyszenie Polska Jest Najważniejsza, 44% wyborców deklarowało, że w żadnym przypadku nie poprze Prawa i Sprawiedliwości<sup>43</sup>. Trzeba tu zauważyć, że poziom niechęci wyborców do PO jest znacznie niższy (w maju 2009 r. wynosił 14%, a w październiku 2010 r. – 19%). Dynamikę postrzegania polskich ugrupowań parlamentarnych jako partii „drugiego wyboru” oraz dynamikę rozwoju ich elektoratu negatywnego przedstawiają tabele 6 i 7. Jak wynika z zawartych w nich danych, oba wskaźniki ukazują wyraźną przewagę PO, SLD i PSL nad PiS. Dane te dowodzą również tego, że postawy polskich wyborców nie są ostatecznie skryształizowane, a dwubiegunowy układ sił, jaki ukształtował się w 2005 r. nie stał się fundamentem stabilnego systemu partyjnego<sup>44</sup>.

Tabela 6

**Procent wyborców traktujących polskie partie parlamentarne jako partie „drugiego wyboru”**

	05.2005	02.2007	09.2007	05.2009	10.2010
PiS	20	10	8	7	5
PO	16	14	18	12	9
SLD	3	12	11	14	21
PSL	3	8	8	13	12

**Źródło:** Układ poparcia dla partii politycznych przed wyborami do parlamentu, Komunikat z badań CBOS, nr BS/100/2005; Układ poparcia dla partii politycznych – alternatywy wyborcze i elektoraty negatywne, Komunikat z badań CBOS, nr BS/25/2007; Siła preferencji politycznych, alternatywy wyborcze i elektoraty negatywne, Komunikat z badań CBOS, nr BS/149/2007; Alternatywy wyborcze i elektoraty negatywne, Komunikat z badań CBOS, nr BS/73/2009; Alternatywy wyborcze i elektoraty negatywne, Komunikat z badań CBOS, nr BS/151/2010.

Tabela 7

**Rozmiar elektoratu negatywnego polskich partii parlamentarnych**

	05.2005	02.2007	09.2007	05.2009	10.2010
1	2	3	4	5	6
PiS	9	24	34	43	44

<sup>40</sup> Układ poparcia dla partii politycznych – alternatywy wyborcze i elektoraty negatywne, Komunikat z badań CBOS, nr BS/25/2007, s. 7 i 9 oraz Siła preferencji politycznych, alternatywy wyborcze i elektoraty negatywne, Komunikat z badań CBOS, nr BS/149/2007, s. 9–10.

<sup>41</sup> Alternatywy wyborcze i elektoraty negatywne, Komunikat z badań CBOS, nr BS/73/2009, s. 7–8.

<sup>42</sup> Przed wyborami prezydenckimi – szanse wyborcze kandydatów a sympatie i antypatie elektoratów, Komunikat z badań CBOS, nr BS/76/2010, s. 6. Warto podkreślić, że aż 59% potencjalnych wyborców B. Komorowskiego wykluczało możliwość poparcia J. Kaczyńskiego, podczas, gdy B. Komorowski był kandydatem nie do przyjęcia dla 32% wyborców J. Kaczyńskiego (ibidem, s. 7). Przed wyborami 2005 r. antypatie obu elektoratów były mniej więcej równe (10% potencjalnych wyborców D. Tuska odrzucało możliwość poparcia kandydata PiS, a 11% potencjalnych wyborców L. Kaczyńskiego wykluczało poparcie kandydata PO).

<sup>43</sup> Alternatywy wyborcze i elektoraty negatywne, Komunikat z badań CBOS, nr BS/151/2010, s. 10–11.

<sup>44</sup> Zob. szerzej A. Szczerbiak, *The Birth of a Bipolar Party System...*, s. 425–436.

1	2	3	4	5	6
PO	2	13	16	14	19
SLD	48	31	28	20	17
PSL	5	9	6	6	8

**Źródło:** *Układ poparcia dla partii politycznych przed wyborami do parlamentu*, Komunikat z badań CBOS, nr BS/100/2005; *Układ poparcia dla partii politycznych – alternatywy wyborcze i elektoraty negatywne*, Komunikat z badań CBOS, nr BS/25/2007; *Sila preferencji politycznych, alternatywy wyborcze i elektoraty negatywne*, Komunikat z badań CBOS, nr BS/149/2007; *Alternatywy wyborcze i elektoraty negatywne*, Komunikat z badań CBOS, nr BS/73/2009; *Alternatywy wyborcze i elektoraty negatywne*, Komunikat z badań CBOS, nr BS/151/2010.

Jeśli idzie o relewancję PiS na arenie gabinetowej, to podstawowe znaczenie ma fakt, że – od momentu wejścia do Sejmu do dnia dzisiejszego – pozostawało ono przy władzy przez 25 miesięcy, – tj. przez jedną czwartą badanego okresu. Z dziesięciu funkcjonujących w latach 2001–2009 gabinetów, PiS uformowało aż sześć, chociaż odbyło się kosztem znaczącego obniżenia poziomu stabilizacji gabinetowej. Również w sześciu przypadkach na dziesięć premierem rządu był polityk PiS (najpierw K. Marcinkiewicz, następnie J. Kaczyński). Pozostawali oni na tym stanowisku krótko; odp. K. Marcinkiewicz – 8,5 mies., natomiast J. Kaczyński – 16,5 miesiąca. Od strony czysto matematycznej poziom relewancji PiS na arenie gabinetowej jest więc znaczny (por. tabela 8). Nie zdołał jednak PiS zbudować trwałej, skupionej wokół siebie koalicji gabinetowej, zdolnej do utrzymania władzy przez pełną kadencję. Negatywne stanowisko PO w sprawie utworzenia wspólnego rządu po wyborach 2005 r., ograniczyło znacznie możliwości partii, która te wybory wygrała. „Wymuszona” – jak wielokrotnie podkreślali to politycy PiS – koalicja z Samoobroną i LPR cechowała się licznymi konfliktami i brakiem wzajemnego zaufania. Owocowało to częstą zmiennością jej konfiguracji politycznej i wyjątkową krótkotrwałością poszczególnych gabinetów, co nie przeszkodziło PiS w realizacji sztanदारowych postulatów programowych (z wyjątkiem ustawy lustracyjnej, zakwestionowanej przez Trybunał Konstytucyjny).

Tabela 8

#### Relewancja partii reprezentowanych w Sejmie na arenie gabinetowej (2001–2009)

Partia	Ip	Io	Ic	Ir
PiS	0,60	0,60	0,26	0,48
PO	0,10	0,10	0,25	0,15
SLD	0,30	0,20	0,51	0,34
PSL	0,20	0,00	0,42	0,27

Ip – indeks partycypacji (liczba gabinetów);

Io – indeks odpowiedzialności (liczba premierów);

Ic – indeks chronometryczny (czas spędzony w rządzie);

Ir – indeks relewancji gabinetowej (uśredniona wartość trzech pierwszych indeksów).

**Źródło:** Obliczenia własne.

Przyczyniając się do eliminacji swoich partnerów koalicyjnych ze sceny parlamentarnej PiS nie zdołał sformułować koalicyjnej alternatywy i, po wyborach 2007 r. stał się *de facto* ugrupowaniem izolowanym, choć ilościowo znaczącym (skądinąd, w podobnej pozycji znalazł się SLD w 1997 r.). Co więcej, konflikt z pozostałymi partiami politycznymi, obecnymi w parlamencie, spowodował, że możliwe stały się koalicje, przewyżające podziały historyczne,



czego dowodem jest choćby gabinet D. Tuska oraz symptomy zbliżenia PO i SLD, w imię nie-dopuszczenia PiS do władzy. W tym sensie można mówić o wpływie PiS na zachowania innych partii, a poprzez to na kształt i mechanizm polskiego systemu partyjnego. Podniesienie poziomu relewancji na arenie gabinetowej wymaga zatem od PiS przyjęcia jednej z dwóch strategii: dążenia do zwycięstwa wyborczego w wymiarach zapewniających uzyskanie bezwzględnej większości mandatów lub zbudowanie potencjału koalicyjnego. Bez skutecznego zrealizowania którejkolwiek z nich, poziom ten – w miarę upływu czasu – może się znacznie obniżyć. Jest więc PiS – o czym była już mowa – w tej samej sytuacji, co przed wyborami 2007 r.

Aczkolwiek polski system partyjny może uchodzić za nie w pełni ukształtowany, to nie ulega wątpliwości, że jego aktualna postać w znacznej mierze określana jest przez rozmiar poparcia dla PiS oraz strategię tej partii wobec jej rywali. Głównymi cechami tego systemu (lub, co będzie określeniem właściwszym – protosystemu) są obecnie wspomniana już prawicowa dwubiegunowość, oznaczająca faktyczne wykluczenie z walki o władzę lewicy wywodzącej się z komunistycznej przeszłości, oraz eliminacja radykalnych (i populistycznych zarazem) ugrupowań lewicowych i prawicowych. Do ukształtowania się tych cech przyczyniła się bez wątpienia strategia Prawa i Sprawiedliwości – zarówno poprzez redefinicję głównego wymiaru konfrontacji międzypartyjnej, jak i poprzez przerzucenie odpowiedzialności za rządy w latach 2005–2007 na swoich partnerów koalicyjnych. Skutkiem tej strategii stało się ustabilizowanie sceny politycznej, zmniejszenie poziomu jej fragmentaryzacji oraz ukształtowanie unikatowego w Europie modelu rywalizacji politycznej, w której nie uczestniczy efektywnie lewica. Odwołanie się do lewicowych postulatów w kwestiach społecznych pozwoliło PiS na przejście roli reprezentanta interesów tych, którzy na transformacji stracili i, na przeciwstawienie się krzywdzącej ich koncepcji „Polski liberalnej”, określanej przez PiS jako *skarłata, służąca uzasadnieniu i utrwaleniu postkomunistycznego kierunku transformacji oraz osłabianiu państwa wersja liberalizmu*<sup>45</sup>. W pewnej mierze wypełnia to lukę, jaka wytworzyła się na arenie wyborczej po wypadnięciu SLD z walki o władzę. Jednak sytuacja, którą wykreowało Prawo i Sprawiedliwość może w przyszłości ulec zmianie. Faktyczna zdolność PiS do kształtowania systemu partyjnego jest więc uzależniona w dużej mierze od tego, jak długo owa liberalno-solidarna alternatywa odzwierciedlać będzie faktyczne preferencje wyborców. Jeśli tak się nie stanie, wówczas można się spodziewać istotnych zmian, tak w kształcie polskiej sceny politycznej, jak i w strukturze rywalizacji politycznej.

---

### Summary

Among the numerous functions of political parties, the role of creating the governance system is highly significant. It manifests itself in the ability of political parties to establish permanent relations with the other parties and in this way provides the essence of a party system. The purpose of the present paper is to demonstrate the role the Law and Justice party (PiS) plays in the creation of the governance system. Since 2005, PiS has been one of the two dominant political parties struggling to win the parliamentary and presidential elections. In order to determine the scope of this party's influence on the shape of the party system, their achievements in elections, parliament and Cabinet activity need to be analyzed. Such a quantitative analysis allows us to grasp PiS's development trends in political competition. The paper

---

<sup>45</sup> *Nowoczesna, solidarna, bezpieczna Polska...*, s. 11.

discusses the reasons for their electoral success in 2005 as well as their defeat in 2007 and the aftermath of both these elections for the party's competition to the government. The achievements of PiS confirm that this party has won the status of a party that structures the political competition, a status that has not been lost irrespective of the five elections at different levels that the party has lost. PiS has successfully adopted the postulates of the Left in terms of the economy and social issues, whereas it has maintained the image of a right-wing party in terms of the shape of the state and its moral foundations. PiS has managed to form an electorate that differs from other parties' electorates in terms of its social and demographic properties as well as its political attitudes, which reinforces the position of PiS in the electoral struggle. Yet PiS has failed to establish a permanent coalition government. The elimination of Self-Defence (Samobrona) and the League of Polish Families (LPR) from the Sejm has practically deprived PiS of any coalition potential, or has at least significantly reduced this potential. This, coupled with a continuously growing negative electorate, may turn out to constitute the main obstacle to PiS regaining power.

